

Julia Możdżeń  
Toruń

## Mundury wojewódzkie a renesans polskiego stroju narodowego w epoce stanisławowskiej

Dzieje tzw. wojny kontusza i fraka są znanym motywem w literaturze XVIII stulecia. Znajdziemy go zarówno w ówczesnych pamiętnikach, poezji satyrycznej, jak i na deskach teatrów. Literaturoznawcy<sup>1</sup>, analizując ową batalię wartości tradycyjnych i obcych, zwracają uwagę na zjawisko odrodzenia się polskiej sukni w ostatnich dekadach tego stulecia. Renesans ten opiewany jest jako tryumfalne zwycięstwo polskiej sukni narodowej, przywdziewanej masowo i będącej dowodem na odwrócenie się od hołdownictwa dla wzorców zachodnich. W okresie rozdzierania Rzeczypospolitej przez zaborców odrodzenie stroju polskiego miało być swoistym przebudzeniem i powrotem do rodzimych wartości. Jaki był jednak charakter owego renesansu? Czy było to zjawisko spontaniczne i przyniosło rzeczywiste odrodzenie „stroju”? Jaki wpływ na to zjawisko miało wprowadzenie mundurów wojewódzkich? Wykorzystane ostatnio<sup>2</sup> przy analizie stroju narodowego inwentarze przyniosły wiele nowych informacji. Stawiają one zjawisko cywilnej uniformizacji w nowym świetle, ujawniając istnienie procesów społecznych i kulturowych, mających wpływ na rozwój polskiego stroju narodowego<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> W. Woźnowski, *Literacki spór o tradycje w czasach Stanisława Augusta (Z dziejów motywu wąsów, kontusza i fraka)*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczno-literackie”, z. 21, 1971, s. 27-47; *idem*, *Pamflet obyczajowy w czasach Stanisława Augusta*, Wrocław 1973; Z. Raszewski, *Staroświecczyzna i postęp czasu. O teatrze polskim (1765–1865)*, Warszawa 1963.

<sup>2</sup> J. Dumanowski, *Świat rzeczy szlachty wielkopolskiej w XVIII wieku*, Toruń 2006, s. 194-201.

<sup>3</sup> Inwentarze pochodzące z ksiąg grodzkich z terenu Wielkopolski przechowywanych w Archiwum Państwowym w Poznaniu — odpisy wykonane przez Jarosława Dumanowskiego. Kwerendą objęto spisy, poczynawszy od roku 1776, gdy wprowadzono mundury wojewódzkie, aż do ostatniego rozbioru w 1795 r.

W literaturze przedmiotu rozróżnia się „ubiór” od „stroju” i „kostiumu”<sup>4</sup>. Mianem „ubioru” obejmuje się tylko tzw. odzież. Na „strój” składają się już zarówno odzież, jak i „makijaż”, biżuteria, fryzura i wszelkie atrybuty stanowe. Tworzą one pewną nierozzerwalną całość mającą istotne znaczenie informujące o roli pełnionej przez jego właściciela w społeczeństwie. Noszony w ten sposób komunikat nie musi być w pełni uświadamiany przez właściciela. „Kostium” natomiast to forma stroju zakładana świadomie i mająca przekazywać konkretne i zamierzone komunikaty. Ubiór jest znakiem. Pełni w każdej kulturze bardzo istotną rolę informującą, począwszy od najbardziej podstawowego rozróżnienia płci, aż po szczegółowe funkcje pełnione przez właściciela w społeczeństwie.

### **Co mi za moda, która mężczyznę czyni niewieściuchem...<sup>5</sup>. Okcydentalizacja stroju szlacheckiego**

Specyfika stroju polskiego związana była z jego wschodnią proveniencją. Ówczesnym Polakom bliższe były wzorce orientalne, z którymi mieli większą styczność przez wieki niż rokokowa estetyka paryskich salonów. Suknia męska składała się z długiego za kolana wierzchniego kontusza i spodniego żupana. Oba przewiązane były jedwabnym pasem, u boku sukni przytroczona była szabla — nieodłączny atrybut szlachectwa. Całości dopełniały safianowe<sup>6</sup> wysokie buty oraz czapa z futrzanym otokiem, ozdobiona kitą z piór i broszą. Strój ten nadal posiadał cechy określające męską naturę — głównie waleczność, męstwo i odwagę, lecz miał także cechy ewokujące istotę bycia mężczyzną. Wszystkich tych wartości pozbawione były w powszechnym przekonaniu polskiej szlachty stroje zachodnie.

Cechą stroju, na którą w szczególności sposób zwracano uwagę, była ich długość. To ona informowała o zamożności i wspaniałości właściciela. Obfite „buchaste” suknie informowały, iż oto mamy przed sobą wojownika — członka tzw. warstwy próżniaczej społeczeństwa, a nie człowieka pracującego<sup>7</sup>. Kontusz i żupan powinny być więc długie za kolano (najlepiej do ziemi), plecy dopasowane do sylwetki, a dół fałdzisty. Rękawy wąskie, przy kontuszu rozcięte, by można je było wywinąć i odrzucić wyloty do tyłu. Krótki strój zachodni noszony przez szlachcica raził więc swoją niestosownością,

<sup>4</sup>I. Turnau, *Ubiór jako znak*, „Lud”, t. 70, 1986, s. 67-84.

<sup>5</sup>F. Bohomolec, *Kawalerowie modni*, w: *Komedie konwiktowe*, opr. J. Kott, Warszawa 1959, s. 432.

<sup>6</sup>Safian — barwiona na intensywne kolory skóra.

<sup>7</sup>T. Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, przeł. J. i K. Zagórscy, Warszawa 1971.

gdyż jednoznacznie kojarzono go z warstwami pracującymi społeczeństwa — głównie z chłopstwem.

Natomiast strój zachodni modnego eleganta składał się z trzech zasadniczych części: wierzchniego okrycia zwanego „frakiem” (pod którego nazwą kryły się zarówno francuskie *habit à la française*, jak i nieco luźniejsze angielskie *fraque*<sup>8</sup>), kamizelka zwana z francuska *żylet* (fr. *gilet*) oraz krótkie do kolan obcisłe spodnie *culotte*. Całości dopełniały pończochy, kapelusz i długie pudrowane włosy, zaplecione w warkocz zwany harcapem, którego koniec umieszczano w zawiązywanym na kokardę woreczku z czarnego jedwabiu (harbajtel).

Krótką moda zachodnia była dla szlachcica tym bardziej nieprzyzwyczajta i gorsząca, gdyż suknia „opnie zadek, jakby weń wrosła, tak pociesznie i gładko, że cała jego i z podziałem fizjognomija pokaże się jak na afront parującym”<sup>9</sup>.

Obcisłe *culotte* były całkowitym przeciwieństwem szerokich spodni wschodniej proveniencji, noszonych przez zwolenników stroju polskiego. Poza tym portki były zwykle zasłonięte przez żupan i kontusz, gdy tymczasem frak odsłaniał dolną część ubioru w całości. Być może w fakcie tak radykalnego odsłonięcia dolnej części sylwetki pobrzmiwały echa pewnej wstydlivosti charakteryzującej wyższe warstwy społeczeństwa<sup>10</sup>.

Wzorce zachodnie bardzo obficie i szybko napływające na tereny Rzeczypospolitej w XVIII w., reprezentowały całkowicie odmienną estetykę od tej rodzimej. Krótkie, zamiast długich, stroje męskie opinające sylwetkę, były całkowitym zaprzeczeniem wszelkich komunikatów funkcjonujących w kulturze staropolskiej. Nagle część szlachty zaczęła nosić nieodpowiednie dla swej kondycji stanowej krótkie szaty, upodabniające ich do mieszczan bądź, co gorsza, do chłopstwa. Jakże więc osoby te mogły dalej godnie reprezentować szlacheckie cnoty swych ojców?!

Silny kontrast pomiędzy „frakowymi” i „kontuszowymi” ze szczególną siłą uwidaczniał się w dyskusji dotyczącej fryzur. Długie włosy według polskich tradycji nosiły wyłącznie kobiety. Tymczasem taką właśnie fryzurę uznawano za najmodniejszą dla mężczyzn na zachodzie Europy. Twarz mężczyzny pozbawiona była ponadto najważniejszego atrybutu wschodnich wojowników — wąsów. Włosy, a więc także wąsy, w wielu kulturach są miejscem skupiającym wszelkie siły życiowe i płodnościowe<sup>11</sup>. Fryzura mężczyzny naj-

<sup>8</sup> M. Możdżyńska-Nawotka, *O modach i strojach*, Wrocław 2002, s. 122-124.

<sup>9</sup> P. Buchwaldówna, „Małpa-człowiek” anonimowa satyra z początku XVIII wieku, „Miscellanea staropolskie, Archiwum Literackie”, Wrocław 1990, t. 6, s. 293.

<sup>10</sup> R. König, *Potęga i urok mody*, Warszawa 1979, s. 170-174.

<sup>11</sup> A. Paluch, *Etnologiczny atlas ciała ludzkiego i chorób*, Wrocław 1995, s. 115-122.

częściej odczytywana jest jako świadectwo męstwa, waleczności i odwagi<sup>12</sup>. Taką też wymowę miał przejęty parę wieków wcześniej ze wschodu kosmyk włosów na czubku głowy, zwany „osełdce”. Na terenie XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej nadal utrzymywały się mocno podgolone fryzury męskie: „czupryna [...] z tyłu i z przodu wszędzie równo okrągła, rześista, pół czoła z przodu, a z boków pół ucha zajmująca, spod której cały kark goły wyglądał”<sup>13</sup>. Zestawiając ten opis fryzury męskiej z jego odpowiednikiem w kulturze zachodnioeuropejskiej, dostrzegamy rażące przeciwieństwo, które spowodowało, że obdarzono wszystkich nowomodnych elegantów mianem „niewieściuchów”.

Komunikat odbierany przez zwolenników tradycji był jednoznaczny — męzczyzna z długimi włosami, bez wąsów mógł być „tylko babą, albo też [...] mnichem”<sup>14</sup>. Opisane wartościowanie włosów czyni bardziej zrozumiałą zażartą krytykę modnych nowinek płynących z zachodu Europy, naruszających najbardziej fundamentalne kategorie kultury szlacheckiej. Nie dziwi również uwidaczniające się, w źródłach pisanych i ikonograficznych, jej silnie emocjonalne podłoże<sup>15</sup>. Zgolenie „staropolskiej ozdoby twarzy”, uznawanej za siedlisko waleczności i odwagi, jednoznacznie interpretowane było jako zapowiedź zguby ojczyzny. Mężczyźni ci nie tylko przestawali być patriotami, ale „ze strojem odeszło ze wszystkich męstwo”<sup>16</sup> — nie byli więc gotowi stawić się do obrony kraju. Przyjmując bowiem obce stroje, zaszczepiali na tereny Rzeczypospolitej także niebezpieczne zwyczaje, które dzięki nieodpartej potrzebie nowości po długim okresie izolacji wypierały staropolskie cnoty i tradycje. Jakże częstym motywem w XVIII-wiecznych komediach jest całkowita pogarda dla wzorów przekazywanych przez ojców ze strony synów. Nie można tu jednak mówić tylko o konflikcie pokoleniowym, gdyż literatura pokazuje nam przykłady porzucania tradycji także przez dawnych zatwardziały Sarmatów<sup>17</sup>.

Krytyka współczesnych dotykała również naturalnych wrażeń estetycznych, jakim była atrakcyjność seksualna męzczyzny. Ubolewano nad gustami

<sup>12</sup>Z. Żygulski jr., *Strój jako forma symboliczna*, w: *Ubiory w Polsce. Materiały III Sesji Klubu Kostiumologii i Tkaniny Artystycznej przy Oddziale Warszawskim Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, Warszawa 1992, s. 9-11, 15-16.

<sup>13</sup>J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Warszawa 1985, s. 255.

<sup>14</sup>W. Potocki, *Na golenie wąsów*, w: *Ogród fraszek*, wyd. A. Brückner, t. 1, Lwów 1907, s. 295.

<sup>15</sup>Warto przyjrzeć się chociażby reprodukcji obrazu L. Straszyńskiego „Szkoła wąsów!”, przedstawiającej rozpacz ubranego po staropolsku starego służącego, który nie może znieść widoku golonych wąsów swego podopiecznego. Por.: M. Możdżyńska-Nawotka, *op. cit.*, s. 128.

<sup>16</sup>Cyt. za: W. Woźnowski, *Literacki spór...*, s. 40.

<sup>17</sup>Z. Raszewski, *op. cit.*, s. 295-344.

pań, które wolały nowomodnych elegantów — wyperfumowanych, ubranych w krótkie fraki i noszących pudrowane peruki. Rokokowa estetyka życia kłóciła się w ogromnym stopniu z tradycyjnymi wzorcami staropolskimi — była tym bardziej niebezpieczna, że to ją właśnie preferowały kobiety, zagrażając przez to pozycji zwolenników tradycji.

Królujące na zachodzie Europy rokoko feminizowało mężczyznę nie tylko zewnątrz, ale i wewnątrz<sup>18</sup>. Styl życia kreowany przez paryskie dwory i będący chętnie naśladowanym wzorcem w innych krajach nakierowany był na postać kobiety. Rokoko kreowało wizerunek mężczyzny-amanta, wytwornisia, który doskonale rozumiał psychikę i potrzeby płci pięknej. Tym samym męski ideał został zdemilitaryzowany. Mężczyzna przestał nosić u pasa broń, a zamiast niej pojawiła się laska z ozdobną gałką. Wziąwszy pod uwagę, że szabla była odwiecznym i najważniejszym atrybutem szlachcica, zarzucenie jej noszenia musiało wydać się czymś absurdalnym. Obcość, będąca odwrotnością swojskości, wprowadzała chaos, a więc i zniszczenie do świata rodzimej kultury. Nieprzypadkowo stroje zachodnie zyskały przydomek „kusių”. Sytuacja, w której mężczyzna przestał nosić broń, całkowicie pozbawiła go jego społecznej roli. Zaprzeczyła jego zasadniczym cechom społecznym. Mężczyzna niewalczący, pozbawiony broni, nie mógł nim być — stawał się kobietą. Odebranie mu podstawowego atrybutu wojownika skazywało go na pozostanie w pobliżu ogniska domowego — w sferze należącej do kobiet. Efekt psychologiczny wywołany takim zaprzeczeniem podstawowych kodów kulturowych, oznaczających to, co męskie, musiał zaiste nasuwać podejrzenia o ingerencję diabelską. Nic więc dziwnego, iż w owym czasie najpopularniejszym wyobrażeniem diabła była jego postać przybrana w strój zachodni<sup>19</sup>.

## Wprowadzenie mundurów wojewódzkich

Silnie zhierarchizowane społeczeństwo XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej Obojga Narodów doskonale znało zasady niewerbalnego wyścigu konsumpcyjnego dotyczącego wszystkich warstw społecznych<sup>20</sup>. W dobie Sejmu Czteroletniego świadome wykorzystywanie różnych typów stroju w polityce, w celu zmanifestowania swych poglądów, nie było już niczym zaskakującym. Ubiór stawał się coraz powszechniejszym polem komunikacji społecznej, zwłaszcza na sejmikach pełniących rolę swoistych scen teatralnych. Narzu-

<sup>18</sup> T. Tomkiewicz, *Rokoko*, Warszawa 1988, s. 20-23; M. Moźdzynska-Nawotka, *op. cit.*, s. 129.

<sup>19</sup> L.J. Pełka, *Polska demonologia ludowa*, Warszawa 1987, s. 180-192.

<sup>20</sup> T. Veblen, *op. cit.*, s. 93-104.

cane przez najbogatsze warstwy społeczeństwa zasady rywalizacji, stawały się coraz bardziej wyszukane i trudne do naśladowania przez grupy niższe. Godziło to przede wszystkim w rzesze prowincjonalnej szlachty, która zażarcie starała się dorównać zamożniejszej części braci szlacheckiej. Osiągnięcie upragnionego pułapu stało się trudniejsze, gdy na przekór dotychczasowym wartościowaniom zachodniego stroju, właśnie ten typ ubioru upodobali sobie magnaci. Strój to przecież nie tylko odzież, lecz także fryzura i biżuteria. Nie może on także funkcjonować bez modnej, rozbudowanej oprawy — liberii służby, powozów, wystroju wnętrz, stylu życia itd. Osiąganie sukcesów w społecznej grze konsumpcyjnej było zatem bardzo trudne.

Druga połowa wieku XVIII przyniosła przemianę wartościowania przedmiotów uważanych za cenne<sup>21</sup>. Najmodniejsze stały się materiały nietrwałe, lekkie i kruche. Oznaką wysokiej pozycji społecznej w mniejszym stopniu były już wykorzystywane przez uboższą szlachtę — dziedziczone po przodkach — cenne grube materie czy zastawy stołowe. Wyjmowane głównie na uroczyste okazje nadal pełniły ważną rolę dokumentującą starożytność rodu. Jednakże wpływ mody zachodniej, a zwłaszcza postęp techniczny w wyrobie tkanin, przyniósł inny typ oręża w wyścigu o prestiż. Teraz najważniejsze było móc pokazać, że stać nas na ciągłe odnawianie kruchych i delikatnych przedmiotów, które przecież były drogie i nietrwałe.

Podkreślić trzeba także rolę tzw. zbytku. Termin ten, niewątpliwie zabarwiony pejoratywnie, jest dosyć trudny do zdefiniowania. Nie odnosi się do zjawiska jednorodnego, lecz względnego i dynamicznego, zależnego od wielu społecznych uwarunkowań i mającego swą lokalną specyfikę<sup>22</sup>.

Jak wykazuje Thorstein Veblen, każda warstwa społeczna posiada określony poziom życia, który jest charakterystyczny tylko dla niej<sup>23</sup>. Wszystkie czynności zmierzające do przekraczania ustalonego poziomu, mające na celu podnieść społeczny prestiż, wykazać aspiracje do grupy wyższej, są zbytkowne. Nie są potrzebne z punktu widzenia warstwy, do której dana jednostka należy. Są zbyteczne, ponieważ nie odzwierciedlają cech tej grupy. Ponadto marnotrawią pieniądze na rzeczy i zachowania najczęściej mające proveniencję obcą. Przeszczepiają więc niejako cechy innych kultur na rodzimy grunt, zagrażając narodowej tradycji i wartościom. Zbytkiem mogą być nie tylko przedmioty, lecz również ludzie (głównie służba i sieć klientów) i formy zachowania<sup>24</sup>. Może on dotyczyć nie tylko ilości dóbr ostentacyjnie

<sup>21</sup> J. Dumanowski, *op. cit.*, s. 201-205.

<sup>22</sup> E. Kizik, *Wesele, kilka chrztów i pogrzebów. Uroczystości rodzinne w mieście hanzeatyckim od XVI–XVIII wieku*, Gdańsk 2001, s. 311.

<sup>23</sup> T. Veblen, *op. cit.*, s. 93-104.

<sup>24</sup> E. Kizik, *op. cit.*, s. 312.

marnotrawionych i konsumowanych, lecz także ich jakości, której wartość ulega przecież zmianie.

Nieustanna pogoń za podniesieniem swej pozycji w hierarchii społecznej doprowadzała do zacierania się funkcji znaku, jaką pełnią m.in. stroje. Przechadzając się ulicami miasta, nie można już było być pewnym, czy osoba ubrana w bogate stroje jest rzeczywiście wyżej postawiona w hierarchii. Zachwiane zostało poczucie bezpieczeństwa, gdyż stawano przed ważnym problemem — czy można oddać należyte honory tej osobie, jednocześnie nie narażając na uszczerbek honoru własnego i pana, któremu służyimy? Zbytki burzyły równość szlachecką, z której Polacy byli tak dumni. Rywalizacja niosła ze sobą zawiść, gniew, rujnowała majątki rodzinne, skazując niektórych szlachciców na życie w biedzie, pod zasłoną pozornego bogactwa. Zanikały ponadto w opinii współczesnych cnoty szlacheckie — jak pisał anonimowy poeta — „porzucając kurtki, kontusze, poutracaliśmy i polskie dusze”<sup>25</sup>.

Okres po pierwszym rozbiorze przyniósł ponadto utożsamienie zbytku z wszelkimi nieszczęściami, które doprowadziły do tego wydarzenia. W 1777 r. na łamach „Monitora” czytamy:

Zbytek jest to straszna poczwara zarażająca tych wszystkich, którzy się do niego cisną, a ci potem zarażają drugich tak dalece, że ta zaraza po całym rozchodzi się kraju. Jak wiele potężnych mocarstw przez sam zbytek i miękkie życie upadło!<sup>26</sup>

W kolejnych dziesięcioleciach projekcja przyczyn upadku Rzeczypospolitej na zbytki szlachty jeszcze się wzmogła.

Wszystkie omówione zjawiska skłoniły prowincjonalną szlachtę do postulowania powrotu do sukni polskiej. Skutecznym remedium na zbytkowe rozpasanie społeczeństwa, zagrażające rodzimym wartościom, a przez to istnieniu Rzeczypospolitej w ogóle, miała być ustawowa cywilna uniformizacja szlachty.

Wprowadzenie mundurów wojewódzkich wpisuje się w szeroką gamę zjawisk dotyczących modnej w tym okresie uniformizacji dokonywanej w całej Europie, głównie w wojsku<sup>27</sup>. Uniformizacja miała za zadanie ujednoczyć informacje przekazywane poprzez strój — zapewnić, zatracone poprzez nadmierną rywalizację, poczucie ładu i bezpieczeństwa. W Europie połowy XVIII

<sup>25</sup> Anonim, *Z odmianą stroju Polak się odmienił*, w: *Wiersze polityczne Sejmu Czteroletniego*, cz. 1, 1788–1789, opr. K. Maksimowicz, Warszawa 1998, s. 63.

<sup>26</sup> Cyt. za: J. Kornacki, *op. cit.*, s. 420.

<sup>27</sup> F. Boucher, *Historia mody. Dzieje ubiorów od czasów prehistorycznych do końca XX wieku*, Warszawa 2004, s. 307. Zjawisko to wystąpiło również na terenie Rzeczypospolitej. Por.: T. Jeziorowski, A. Jeziorkowski, *Mundury wojewódzkie Rzeczypospolitej Obojga Narodów*, Warszawa 1992, s. 16–18.

wieku również obserwujemy przesyt zbyt wybujałymi wybrykami mody (głównie rokoka) oraz tendencję do wprowadzania form coraz wygodniejszych i prostszych<sup>28</sup>. Wraz z tym następuje moda na kolory bardziej stonowane, materie bardziej zwiewne i delikatne, szybko się niszczące, co dawało przyzwolenie na częstsze zmiany kroju.

Szalejącą modę zachodnią, zyskującą sobie coraz większe rzesze wielbicieli, daremnie próbowano ograniczyć, odwołując się do dawnych cnót szlacheckich i sumień „Gallopolaków”<sup>29</sup>. Narzekania moralistów nie przyniosły skutku. Dopiero regularnie ponawiane na sejmikach postulaty uboższej części szlachty skłoniły Stanisława Augusta Poniatowskiego, pragnącego zdobyć większe poparcie obywateli, do wprowadzenia ustawy antyzbytkowej w 1776 r. Strój ten miał być w założeniu postulantów (reprezentowanych głównie przez prowincjonalną szlachtę) złożony z kontusza i żupana<sup>30</sup>, a więc miał być strojem *stricte* polskim. Jednak dla króla i otaczających go ludzi, hołdujących modzie francuskiej, było to nie do przyjęcia.

Mundury wojewódzkie miały stać się magicznym wręcz środkiem na rozwiązanie wszystkich nękających brać szlachecką problemów. Miały naprawić nadszarpniętą równość stanu szlacheckiego, uleczyć gospodarkę kraju, wspomóc trwałość narodowej tradycji i zakończyć niszczącą rywalizację majątkową. Jednakże ustawa, jaką zatwierdzono w 1776 r., nie mogła sprostać tym wymaganiom. Była zbyt ogólna i pozostawiała zbyt wiele możliwości obejścia jej postanowień. Główne ograniczenia dotyczyły tylko osób *st a n u n i e s z l a c h e c k i e g o*, którym zabroniono używania materiałów i biżuterii, jednoznacznie kojarzonych z oznakami bogactwa (złota, srebra, pereł, klejnotów, koronek, marmurków i soboli). Samym szlachcicom nakazano jedynie, by nabywali materiały dla swej służby wyłącznie w kraju, oraz by zaprzestali przyozdabiania ich liberii złotem i srebrem. Żadna uwaga nie odnosiła się do materiałów i ozdób noszonych na co dzień przez najbogatsze warstwy społeczeństwa, gdyż mundury były typem stroju paradnego. Jak czytamy w tekście ustawy<sup>31</sup>, ma ona wspomóc krajowe manufaktury zarządzeniem o wyłącznym szyciu mundurów z sukna krajowego. Każde województwo ma wybrać reprezentujące je barwy na najbliższych sejmikach gospodarskich. Ustawa mająca zadowalać zwolenników powrotu stroju na-

<sup>28</sup> F. Boucher, *op. cit.*, s. 275-276, 283-285.

<sup>29</sup> J. Kornacki, *Problematyka zbytku w publicystyce „Monitora” (1765-1785)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, t. 33, 1985, s. 417-425.

<sup>30</sup> J. Dumanowski, *op. cit.*, s. 194.

<sup>31</sup> *Obiaśnienie legis sumptuariae*, w: Volumina Legum, Przedruk zbioru praw staraniem XX. Pijarów w Warszawie, od roku 1732 do roku 1782, wydane go, t. 8, Petersburg 1860, s. 552 [dalej cyt.: VL].



rodowego nawet słowem nie sugeruje, że mundury wojewódzkie nie mogą składać się z kamizelki i fraka. Przyjrzyjmy się jak przebiegała realizacja postanowień ustawy.

### **Kontusz czy frak?**

Zgodnie z literą ustawy, jednym z głównych punktów posiedzeń sejmików gospodarskich w 1777 r. było obranie reprezentacyjnych barw w każdym województwie. Dobierano je kontrastowo, wbrew panującej modzie na odcienie bardziej stonowane (kolory nasycone wymagają stosowania większej ilości kosztownego barwnika — ta forma znaku informująca o statusie społecznym praktykowana była już w starożytności). Najbardziej pożądane były wszelkie odcienie czerwieni i niebieskiego<sup>32</sup>. Inspiracją dla doboru kolorów na mundury wojewódzkie mogły być barwy herbowe poszczególnych ziem, jednakże tylko niektóre ziemie przyjęły taką zasadę<sup>33</sup>. Obranie tych trudnych do uzyskania intensywnych odcieni barwników nie było posunięciem tanim. Lecz nie koniec na tym. Jak podaje Łukasz Gołębiowski: „nawykli do okazałości przywłaszczyli sobie panowie obywatele prawo noszenia szlif złotych lub srebrnych na jednym, albo na obu ramionach”<sup>34</sup>. Zrobiono to akurat w momencie, gdy przy mundurach wojskowych zniesiono niemal całkowicie wszelkie naramienne ozdobniki<sup>35</sup>. Nie poprzestano tylko na szlifach i intensywnych barwach. Laudum sejmiku elekcyjnego w Bolimowie (województwo rawskie) z 1777 r. na klapach munduru umieszcza „guzików złotych po każdej stronie po dziewięć”<sup>36</sup>. Jeśli dodamy do tego, iż kontusz miał być koloru pąsowego, maluje nam się obraz przepychu jakże dalekiego od zamierzeń ustawy. Nie na darmo narzekali przebywający w 1778 r. w Rzeczypospolitej cudzoziemcy: „mundur wojskowy [...] jest sprofanowany; każdy niemal szlachcic pokazuje się według własnego widzimisię w jakimś mundurze”<sup>37</sup>. Jest to kolejny przykład zakłócenia komunikatów wysyłanych poprzez strój — komplikacja informacji w dziedzinie mody utrudniała jednoznaczne określenie, który ze szlachciców pełnił rzeczywiście funkcje wojskowe.

<sup>32</sup> T. Jeziorowski, A. Jeziorkowski, *op. cit.*, s. 24-32.

<sup>33</sup> S.K. Kuczyński, *Polskie herby ziemskie: geneza, treści, funkcje*, Warszawa 1993, s. 218.

<sup>34</sup> Ł. Gołębiowski, *Ubiory w Polsce od najdawniejszych czasów aż do chwil obecnych sposobem dykcjonarza ułożone i opisane*, Warszawa 1830, s. 155.

<sup>35</sup> T. Jeziorowski, A. Jeziorkowski, *op. cit.*, s. 17.

<sup>36</sup> Cyt. za: *ibidem*, s. 18-19.

<sup>37</sup> N.W. Wraxall, *Wspomnienia z Polski (1778)*, w: *Polska stanisławowska...*, t. 1, s. 538.

Rozpisanie to ukróciła druga ustawa antyzbytkowa z 1780 r., która jednoznacznie zakazała używania szlifów, haftów, koronek, galonów i „cokolwiek z ciągnionego złota lub srebra być może”<sup>38</sup>. Przepis ten, tym razem obowiązujący również szlachtę, dokładnie wymieniał rodzaje dopuszczalnych tkanin. Określono je jako *primae necessitatis* (pierwszej potrzeby), a były to: grodetury, kitajki, atłasy, gazy, muśliny i blondyny. Materie te jeszcze w I połowie XVIII w. byłyby uznane za zbyt kosztowne, gdyż produkowano je za granicą. Jednakże w drugiej połowie stulecia wszystkie wyrabiano już na terenie Rzeczypospolitej<sup>39</sup>. Tkaniny te nadal były używane w rywalizacji społecznej jako ważne oznaki prestiżu, nie były to bowiem produkty najtańsze i najmniej wartościowe. Podstawą produkcji grodetury i kitajki był jedwab, natomiast muślin to bardzo cienka, zwiewna bawełna. Jeśli wziąć pod uwagę przemianę wartościowania przedmiotów cennych, o których była wcześniej mowa, zauważymy, iż jako materie pierwszej potrzeby widnieją właśnie kosztowne, nietrwałe tkaniny jak choćby muślin czy gaza. Pozostawiono więc pewne pole do społecznej rywalizacji z zastrzeżeniem jednak, by nie cierpiały na tym gospodarka kraju.

Szlachta bardzo szybko przywdziała nowe stroje. Już 5 października 1778 r. zjawiła się na sejmie w mundurach województw (ustawa miała moc obowiązującą zaledwie od 1 maja 1778 r.)<sup>40</sup>. Potwierdzają to też nieliczne wzmianki dotyczące mundurów w inwentarzach. Pośmiertny spis dobytku po chorążym gnieźnieńskim Antonim Dorpowskim sporządzony 22 stycznia 1778 r. odnotowuje już „mundur wojewódzki do którego dwie kamzołki i dwoje spodni”<sup>41</sup>. Nie jest to więc postulowany przez wnioskodawców fason narodowy. Ciekawy zapis prezentuje laudum sejmiku deputackiego w Środzie z roku 1777<sup>42</sup>. Pozostawia ono całkowitą dowolność w doborze fasonu, zwraca jednak uwagę na odpowiedniość koloru żupana i kamizelki. Widzimy zatem, że od samego początku zaczynają funkcjonować dwa modele mundurów — zachodni i narodowy. Ustawy z ręcznie omijają możliwość opowiedzenia się za którymś typem stroju. Inaczej sprawa wygląda już w laudum sejmiku deputackiego w Środzie z roku 1777<sup>43</sup>, a czytamy w nim:

A najprzód od egzekucji prawa ostatniego sejmu poczynając na mundurach z sukna krajowego wszystkim trzema województwom kolory na

<sup>38</sup> *Ponowienie praw zbytki tamujących...*, w: VL, t. 8, s. 589.

<sup>39</sup> I. Turnau, *Słownik ubiorów. Tkaniny, wyroby pozatkackie, skóry, broń i klejnoty oraz barwy znane w Polsce od średniowiecza do początku XIX w.*, Warszawa 1999, s. 25, 61, 87, 120.

<sup>40</sup> T. Jeziorowski, A. Jeziorowska, *op. cit.*, s. 19.

<sup>41</sup> Gniezno gr. 216, k. 498v-500 i n.

<sup>42</sup> Kalisz gr. 427, k. 507.

<sup>43</sup> Kalisz gr. 427, k. 507.

wierzchnie jasno niebieskie, spodnie zaś, żupany czyli to kamzelki białe, obszlegi pąsowe jak najwęższe z guzikami gładkimi białymi, szloffy srebrne lekkie z galonków przez masify<sup>44</sup>. Pasy do upodobania, byle niezbyt kosztowne, kapelusze krajowe, bez galonów. Letnie zaś mundury w tym samym kolorze lecz z kamlotu lub z inszych lekkich materyi nie więcej jak łokieć trzy złote kosztujące.

Laudum pozostawia całkowitą dowolność w doborze fasonu, zwraca uwagę na odpowiedniość koloru żupana i kamizelki. Mundur ten jest mniej wystawny od swego rawskiego odpowiednika, zakazano używania przy nim galonów, guziki nie są złote, lecz zwykłe — białe, a szlify srebrne, ograniczono też cenę tkaniny użytej na mundur letni, która, zważywszy na jej mniejszą trwałość, była bardziej kosztowna niż używana na wersję zimową. Kamlot wytwarzany był z gorszej jakości wełny i niewątpliwie produkowany w kraju<sup>45</sup>. Owe trzy wymienione w laudum województwa to poznańskie, kaliskie i gnieźnieńskie. Rzeczywiście, przy przeglądaniu rzadkich zapisek w inwentarzach dotyczących rodzaju użytej tkaniny bardzo często okazuje się, iż na kontusze letnie używano właśnie kamlotu lub zwykłego — ordynaryjnego sukna<sup>46</sup>. Tylko raz pojawia się kontusz uszyty z kitajki, która jednak była dozwolona przez ustawę z 1780 r. Przy wyrobie żupanów nie widać już takiej konsekwencji — pojawiają się kitajka, manszester, dyma, atlas, i kartun. Wszystkie te tkaniny były wyrabiane na terenie kraju<sup>47</sup>, czy jednak rzeczywiście tutaj je kupowano?

Analizując inwentarze z województwa wielkopolskiego, natychmiast zauważamy bardzo małą grupę osób posiadających zachodnią wersję mundurów wojewódzkich. Na 43 spisy mobiliów wymieniające mundury, tylko 6 jednoznacznie wymienia tę wersję stroju, a jeden wspomina o zestawie mieszczanym. Oprócz wspomnianego już chorążego Antoniego Dorpowskiego, mundury takie mieli rotmistrz saski, ewangelickiego wyznania, Piotr Władysław Unrug<sup>48</sup>, podkomorzy wschowski Józef Radoliński<sup>49</sup>, szambelan JKM Jan Nepomucen Lewald Powalski<sup>50</sup>, pułkownik wojsk koronnych, cześnik zatorski, Zygmunt Nieżydowski<sup>51</sup> oraz pracujący jako zegarmistrz Antoni

<sup>44</sup> Massyf (massyfowy) — metal kuty używany w XVII—XVIII do wyrobu drutów szmulkerskich; zob. też: I. Turnau, *Słownik ubiorów...*, s. 112.

<sup>45</sup> I. Turnau, *Słownik ubiorów...*, s. 79.

<sup>46</sup> Na 24 analizowane inwentarze 16 podaje rodzaj tkaniny.

<sup>47</sup> I. Turnau, *Słownik ubiorów...*, s. 17, 49, 79, 83, 87, 110, 172.

<sup>48</sup> Poznań gr. 1165, k. 115-131.

<sup>49</sup> Pyzdry gr. 106, k. 66-79v; zob. też: J. Dumanowski, *op. cit.*, s. 199.

<sup>50</sup> Poznań gr. 1176, k. 97-103.

<sup>51</sup> Poznań gr. 1179, k. 221-223v; zob. też: J. Dumanowski, *op. cit.*, s. 197-199.

Kierzkowski<sup>52</sup>. Funkcje pełnione przez te osoby kwalifikują je do specyficznego grona osób w większości bardzo zamożnych, pełniących ważne funkcje państwowe, mieszkających na obrzeżach kraju bądź będących innowiercami.

Największą liczbą mundurów wojewódzkich poszczycić się mógł podkomorzy wschowski Józef Radoliński oraz szambelan Jan Nepomucen Lewald Powalski, u których znajdujemy aż siedem sztuk tego stroju. Przyjrzyjmy się bliżej garderobie pana podkomorzego. Trzy mundury wykonane z sukna, zapewne należały do typu stroju zimowego. Cztery kolejne, letnie, wykonane były z kamlotu<sup>53</sup>. Posiadanie tak dużej ilości mundurów potwierdza zamożność właściciela imponującej listy niezwykle kosztownych mobiliów, na której znajdujemy oprócz kilkuset sztuk odzieży, chińską porcelanę, mahoniowe meble, przybory do parzenia herbaty i kawy, sporą kolekcję książek i win<sup>54</sup>. W XVIII w. były to przedmioty świadczące nie tylko o najbardziej wyrafinowanych gustach konsumentów, lecz także o ich znacznym majątku. Na tle takiego bogactwa mundury uszyte z kamlotu i sukna prezentują się niezbyt efektownie. Niestety niczego nie dowiadujemy się na temat ewentualnych zdobień owych strojów. Mundury te bardzo kontrastowały z pozostałymi ubiorami będącymi w posiadaniu Józefa Radolińskiego. Niech zobrazują nam to przykładowe komplety licznych zachodnich sukien szlachcica: „suknia kamlotowa, popielata ze srebrnymi guzikami, westa do niej bławatna z srebrnymi kwiatkami, spodnie takie jak westa czy też suknia zielona, kitajkowa, spodnie także, westa do niej biała, trykotowa ze złotem”. Wysnuć więc można wniosek, iż pan podkomorzy respektował zarządzenia ustawy antyzbytkowej, przynajmniej jeśli chodzi o dobór tkanin, z których szyto mundury. Bardziej wystawnie prezentował się już na co dzień, nie musząc występować w oficjalnym cywilnym stroju. Bardzo lakoniczna litera zapisu nie pozwala nam nic więcej powiedzieć na temat wyglądu mundurów. Można jednak zauważyć, iż respektowanie zapisów antyzbytkowych traktowane było bardzo wybiórczo, gdyż zakazy dotyczące haftów i srebrnych nici nie dotyczyły wyłącznie stroju mundurowego.

Jak pisze Renè König, uniformizacji nie należy utożsamiać z jednostajnością i idetycznością. Moda wiecznie wahająca się między zmiennością a bezwładem „zostawia wolne miejsce dla czysto osobistych odchyłeń od zasadniczej linii, które nawiasem mówiąc również podlegają społecznej re-

<sup>52</sup> Kalisz gr. 482, k. 801b-802b; zob. też: J. Dumanowski, *op. cit.*, s. 282-285.

<sup>53</sup> Nazwa tych jedwabnych spodni sugeruje nam równocześnie kolor — błękitny, odpowiadający barwom mundurowym.

<sup>54</sup> Pyzdry gr. 106, k. 66-79v.

gulacji”<sup>55</sup>. Stwierdzenie to jest bardzo istotne dla naszych rozważań. Oglądając bowiem nieliczne portrety<sup>56</sup> przedstawiające postacie w mundurach wojewódzkich, zauważamy mniej lub bardziej subtelne różnice w krojach kontuszy i żupanów. Dotyczą one głównie wykończeń kołnierzy kontusza bądź fakt posiadania lub nie — wyłogów przy mundurze typu narodowego. Większość województw zmieniała kolory swych mundurów po kilku latach od ich wprowadzenia, czasem kilkakrotnie<sup>57</sup>. Dawało to niewątpliwie okazję do podążania za modą wzorującą się, głównie jeśli chodzi o kołnierze, na zachodnich mundurach wojskowych. Oglądając portrety, wydawać by się mogło, że tkaniny, z których szyto mundury, zawsze były w jednolitym kolorze czy odcieniu. Tymczasem nieliczne wzmianki w literaturze z tego okresu, jak i analiza inwentarzy, zdradzają czasem inne sposoby na wyróżnienie się spośród rzeszy właścicieli mundurów — zwykle wbrew zapisom ustawy.

Spis mobilii sporządzony w 1782 r. po śmierci wielmożnego Adama Radziwińskiego<sup>58</sup>, wymienia parę „sukien materyalnych mundurowych to jest kontusz safierowy gardyturowy kitayka białą podszyty poplamiony i zeszarzany. Żupan do niego kitaykowy biały w kwiatki stary i zły”. Nie wiemy niestety jak bardzo deseń taki mógł odznaczać się od podstawowej barwy tkaniny. Czy był to haft zakazany przez ustawę, czy wzór drukowany na tkaninie<sup>59</sup>? Podobne rzadkie wzmianki odnajdujemy także przy mundurach typu zachodniego.

Spółecznie i prawnie ograniczona wystawność najbogatszej części społeczeństwa szukała dla siebie innej płaszczyzny działania. Stały się nią mniej widoczne na tzw. pierwszy rzut oka desenie na tkaninach, ich rodzaj oraz zestawienie. Użycie na podszewkę droższej i delikatniejszej tkaniny było niepraktyczne i zbyt kosztowne, dodatkowe hafty zwiększały jeszcze kosztowność stroju. Wszelkie hafty i pasamoniczne ozdoby wpisują się właśnie w owe prawidła uniformizacji, pozwalające na drobne odróżnienie się od pozostałych, o której pisał König. Ustawa z 1780 r. zabraniała jednak używania haftów i galonów. Fakt, że natknęliśmy się na taką formę zdobnictwa w inwentarzach z 1785 i 1791 r., wskazuje na to, że nie do końca przestrzegano jej zapisów. Dotyczyła ona wszystkich „bez żadney excepcyi” stanów i płci obywateli, więc nie można tłumaczyć tego specyficznym środowiskiem, które reprezentowali

<sup>55</sup> R. König, *op. cit.*, s. 138.

<sup>56</sup> *Senatorowie i posłowie Sejmu Wielkiego*, opr. J. Kowecki, Warszawa 1991, il. 14, 23, 30, 37, 39, 42, 44, 46, 47, 48, 59; H. Długoszowska-Nadratowska, *Portret szlachty mazowieckiej: katalog wystawy*, Ciechanów 1993, il. 5, 40, 59.

<sup>57</sup> T. Jeziorowski, A. Jeziorowski, *op. cit.*, s. 24-32.

<sup>58</sup> Gniezno gr. 227, k. 1153-1158v, 1161v-1163, 1164-1165.

<sup>59</sup> E. i A. Banach, *Słownik mody*, Warszawa 1962, s. 64-65.

wspomniani szlachcice — ustawa obejmowała swoim zapisem wszelkie typy ubiorów.

Lakoniczne wzmianki w inwentarzach pozwalają zauważyć, że komunikaty o statusie społecznym nadal mogły być wysyłane, choć już głównie na innym, bardziej ukrytym poziomie. Mając posiadłości w kilku województwach, można było także skorzystać z pomysłu Wojciecha Zdarzyńskiego, tytułowego bohatera powieści Dymitra Tadeusza Krajewskiego<sup>60</sup>, który znalazł sposób na oszukanie prawa oszczędności.

Garderoba moja — pisał — ponieważ dla prawa oszczędności nie mogła być tak kosztowna, jakbym sobie życzył, przechodziłem co dzień z jednego województwa do drugiego, a czasem w dniu jednym byłem Lublaninem, Sendemirzaninem, Wołynianinem, Kijowianinem, Litwinem i Wielkopolaninem.

Głęboko zakorzeniona w ludzkiej psychice chęć wyróżnienia się i rywalizacji wspomóżona niezwykle pomysłowością bohatera powieści znalazła dla siebie ciekawe rozwiązanie.

## Na sejmiku i w salonie

„[...] mundury nie komu innemu nosić wolno będzie, tylko Senatorom, Ministrom, miejsce y radę, gdzie są possessyonatami, maiących, y szlachcie tychże województw [...]”<sup>61</sup>. Stroje te były oficjalnymi, paradnymi ubiorami. Zakładano je głównie na sejmiki i posiedzenia Trybunału Koronnego<sup>62</sup>, a także w czasie wizyt króla<sup>63</sup>. Wiele cennych informacji dostarczają pamiętniki Jana Duklana Ochockiego<sup>64</sup>, które ukazują zarazem powszechność noszenia tego stroju we wszelkich reprezentacyjnych sytuacjach.

Mundur wojewódzki zajmował bardzo ważne miejsce w życiu chłopca, pełniąc funkcje mediacyjne w pozostałościach rytu przejścia dającego wstęp do świata dorosłych mężczyzn. Ochocki tak opisuje emocje jakie towarzyszyły mu podczas oczekiwania na pierwszy „dorosły” strój:

Oka nie zmrzyłem do dnia myśląc jak wyglądać będę. W kolejnych dniach [...] robiliśmy wizyty, co dzień chodziliśmy na reduty i teatr, na wie-

---

<sup>60</sup> D.T. Krajewski, *Wojciech Zdarzyński*, Warszawa 1985, s. 56.

<sup>61</sup> VL, s. 552.

<sup>62</sup> W. Maisel, *Archeologia prawna Polski*, Warszawa 1982, s. 206; S.K. Kuczyński, *op. cit.*, s. 218.

<sup>63</sup> S.K. Kuczyński, *op. cit.*, s. 226, przypis 209.

<sup>64</sup> *Pamiętniki Jana Duklana Ochockiego, z pozostałych po nim rękopismów przepisane i wydane przez J. I. Kraszewskiego*, t. 1, Wilno 1857.

czory i assamble. [...] wszędzie nas dobrze przyjmowano i mnie garderoba nowa nie mało do śmiałości i prezencji pomagała [...]<sup>65</sup>.

Mundur wojewódzki otworzył chłopcu wrota do innego świata, który od tej chwili mógł zdobywać. Noszenie tego stroju jednoznacznie informowało o dorosłości właściciela. Dawniej zapewne funkcje mediacyjne pełniła inna forma paradnego stroju, w którym młodzieniec wkraczał na salony. W momencie wprowadzenia mundurów wojewódzkich to one przejmują tę rolę, pozwalając jednocześnie mocno identyfikować się ze swymi rodzinnymi strojami.

Mundury wojewódzkie były strojem powszechnie noszonym także podczas uroczystości towarzyskich w znacznym gronie. Jan Duklan Ochocki, będący w 1786 r. pod opieką wojewody kijowskiego Józefa Stempkowskiego, opisuje bal, na który zjechali znakomici goście do Łabunia. Wraz z synami wojewody czynił honory domu, witając przybywających gości: „Od rana do pory w której następowały tańce, co rzadko którego dnia chybiało, wszyscyśmy być musieli przy pałaszach, w mundurach wojewódzkich, na bal w sukniach galowych”<sup>66</sup>. Pełniąc funkcje reprezentacyjne, mundur stał się rzeczą niezbędną, lecz niestety kosztowną i nietrwałą. Martwiło to młodego Ochockiego, prowadzącego intensywne życie towarzyskie, zważywszy na dwór, w którym przebywał — „suknie się wytrą i opłowieją, pasy wyszarzają, co wówczas pocznę?”. Pamiętnikarz posiadał wówczas 210 czerwonych złotych, sprawienie sobie nowej paradnej sukni, która używana była niemal jako strój codzienny było sporym wydatkiem, zważywszy na wspomniane jeszcze suknie galowe, które winien sprawić sobie na wieczorne tańce. Znacznie efektowniejszym ówczesnie strojem od powszechnego munduru wojewódzkiego był mundur wojskowy, jaki niedługo potem kazał Ochockiemu sprawić wojewoda. Kosztował on aż 70 czerwonych złotych i wzbudzał ogromną zazdrość wśród kolegów pamiętnikarza. Jak sam wspomina: „mnie mundur był bardzo na rękę, zastępował bowiem i drogie suknie i drogie pasy, w których codzien potrzeba było występować na bal; zaszczędziłem pasów, które mi się bardzo potem przydały”<sup>67</sup>. Mundur chorążego był trwalszy i bardziej uniwersalny, wszędzie prezentował się okazale i „robił wrażenie”. Jednorazowy wydatek z nim związany pod względem ekonomicznym był bardziej korzystny. Relacja Ochockiego pokazuje nam też inny ważny aspekt funkcjonowania mundurów wojewódzkich — stały się one bardzo powszechne. Po kilku latach od pierwszej ustawy zostały już w takim stopniu oswojone przez

---

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 77-78.

<sup>66</sup> *Ibidem*, s. 185.

<sup>67</sup> *Ibidem*, s. 189.

społeczeństwo, że aby wyróżnić się z towarzystwa na salonach, trzeba było sprawić sobie mundur wojskowy.

Mundury wojewódzkie napotykały w pamiętniku jeszcze wielokrotnie. Opis wjazdu do Warszawy księcia Karola Radziwiłła zaimponował Ochocikiem, który wspomina o asyście towarzyszącej magnatowi:

[...] więcej niż sześćdziesiąt powozów mu towarzyszyło, a assysteicyca jego całą salę marmurową zajęła, tyle się nacisnęło za nim Litwinów, w różnych wojewódzkich mundurach. Każdy miał pałasz z furdymentem i rękawice łosie za pasem, wąsato i buchasto jak sam książę<sup>68</sup>.

Mundury wojewódzkie spełniały swą znaczącą rolę reprezentacyjną zwłaszcza wśród tak gorących zwolenników stroju polskiego, jakim był książę Radziwiłł. Sam najczęściej nosił mundur województwa wileńskiego:

[...] któremu przewodniczył na senatorskim krześle; kontusz granatowy, żupan i wyłogi karmazynowe, guziki złote, pałasz z furdymentem u boku, czasem karabela w złoto oprawna osypana wielkimi brylantami, rękawice łosiowe za pasem, na głowie czapka karmazynowa i wąsy zawieszyste, czupryna podgolona, [...] on i wszyscy jego Litwini mieli suknie porobione do zbytku obszernie, buchasto i zamaszysto, tak, że odzież się na nich zwijała; widać to był stary ich zwyczaj<sup>69</sup>.

Obszerny ten fragment obrazuje, jak można było omijać postanowienia ustaw antyzbytkowych. Zamiast zbyt kosztownych materii — wysadzana brylantami karabela, największy atrybut szlachcica i „buchasto” skrojone szaty. Istotną informacją jest też oddziaływanie ilości województw, które reprezentować mógł magnat, tym samym manifestując rozległość swych posiadłości i wpływów.

Mundury wojewódzkie były cenioną częścią garderoby szlachcica, o czym wnioskować możemy z kolejności ich umieszczenia w pośmiertnych spisach mobilii. Jako strój paradny zajmowały pierwsze miejsce w spisie w większości braci szlacheckiej. Najzamożniejsi umieszczali je raczej na końcu spisu odzieży, posiadali przecież znacznie bardziej cenne sztuki ubioru. Taką sytuację obserwujemy w spisach ruchomości po podkomorzym wschowskim Józefie Radolińskim<sup>70</sup> i szambelanie Janie Nepomucenie Lewald Powalskim<sup>71</sup>, natomiast inwentarz rotmistrza saskiego Piotra Władysława Unruga<sup>72</sup>

<sup>68</sup> *Ibidem*, s. 191-192.

<sup>69</sup> *Ibidem*, s. 281; H. Rzewuski, *Pamiętniki Soplicy*, opr. Z. Lewinówna, Warszawa 1983, s. 40-41.

<sup>70</sup> Pyzdry gr. 106, k. 66-79v.

<sup>71</sup> Poznań gr. 1176, k. 97-103.

<sup>72</sup> Poznań gr. 1165, k. 115-131.



umieszcza mundur w środku spisu garderoby. Pozostałe analizowane spisy zamieszczają wojewódzkie stroje na samym początku listy garderoby i zwykle na pierwszej pozycji. W miarę jak strój zachodni upowszechnia się na terenie Rzeczypospolitej, wypierając powoli strój polski, zauważamy, że w zdecydowanej większości przypadków to właśnie suknia narodowa umieszczana jest na początku spisu. Po raz pierwszy sytuację taką napotykamy około 1785 r. w spisie ruchomości Mikołaja Chotkowskiego<sup>73</sup>, burgrabiego ostrzeszowskiego. Jego inwentarz umieszcza mundur wojewódzki typu polskiego przed ubiorami kroju zachodniego. Sytuacja taka ma miejsce w każdym kolejnym spisie, który zawiera oba typy ubiorów (24 spisy z kolejnych lat, z których 11 zawiera oba typy strojów), wyjątek stanowi tylko spis mobiliów burgrabiego poznańskiego Franciszka Dzierżawskiego<sup>74</sup> z 1790 r., który mundur typu polskiego umieścił zaraz po mانشestrowym surducie. Umieszczając stroje polskie przed zagranicznymi nadano im szczególną rangę, podkreślono ich status. Odzwierciedla to głęboką patriotyczną symbolikę, jaką zaczęto nadawać strojowi narodowemu uosabiającemu miłość ojczyzny. W tym to czasie nasilają się patriotyczne manifestacje wykorzystujące stroje, które osiągnęły swe apogeum na Sejmie Czteroletnim w 1788 r. Wszyscy masowo przywdziewają polskie suknie, co opisuje także Jan Duklan Ochocki:

[...] wszyscy bez wyjątku przywdzieli strój dawny. Również i w Warszawie ubiór ten wszedł w użycie powszechne; wszyscy codzień jak na dworze monarchy, zaczawszy od marszałka do dependenty, stawali od rana w mundurach swoich województw [...]. Bez pałasza<sup>75</sup>, kto był w kontuszu, nie tylko na ratuszu, w kościele, z wizytą, ale na ulicy pokazać się nie mógł [...]<sup>76</sup>.

Nastroje panujące w okresie obrad Sejmu Wielkiego oddaje doskonale laudum sejmiku województw wielkopolskich w Środzie z 1790 r.<sup>77</sup>, w którym nakazano noszenie sukni polskiej pod groźbą zakazu pełnienia publicznych funkcji.

Nie wszyscy jednak poddawali się masowemu powrotowi do kontuszy. Portrety senatorów i posłów na Sejm Czteroletni pokazują nam kilka znaczących postaci, których o brak patriotyzmu posądzić nie można, ubranych w mundury kroju zachodniego<sup>78</sup>. Jednym z nich jest sam marszałek sejm

<sup>73</sup> Poznań gr. 1181, k. 102-102v.

<sup>74</sup> Poznań gr. 1198, k. 199-201.

<sup>75</sup> Pałasz rozumiany jest tutaj jako potoczne określenie szabli szlacheckiej. Zob. też: J. Dumanowski, *op. cit.*, s. 255.

<sup>76</sup> *Pamiętniki Jana Duklana Ochockiego...*, s. 254.

<sup>77</sup> Cyt. za: T. Jeziorowski, A. Jeziorowski, *op. cit.*, s. 21.

<sup>78</sup> Portret wojewody sandomierskiego Macieja Sołtyka, marszałka Stanisława Małachowskiego i wojewody rawskiego Bazylego Walickiego, patrz: *Senatorowie i posłowie...*, il. 14, 23, 46.

Stanisław Małachowski<sup>79</sup> noszący barwy województwa sandomierskiego. Podobnie jak masowe nawoływania do przebrania się po polsku, które zmieniły sposób odczytywania przekazywanych przez strój narodowy treści, dalsze konsekwentne noszenie fraka połączone z wyraźnymi działaniami na rzecz patriotycznych reform, niewątpliwie przyczyniły się do zmiany postrzegania tego typu ubioru.

Ciekawie prezentuje się sylwetka Kazimierza Nestora Sapiehy<sup>80</sup>, bohatera słynnych postrzyżyn, ubranego w narodową wersję munduru brzesko-litewskiego. Obraz ten jest typowym przykładem zamierzonego przebrania się po polsku. Marszałek wygląda w nim sztucznie głównie przez brak wąsów. Włosy jego, demonstracyjnie ścięte dwa, może trzy lata wcześniej, zdążyły już dawno odrosnąć — widać brak chęci ze strony Sapiehy, by je zgolić po staropolsku. Strój polski (a w tym przypadku mundur wojewódzki w wersji narodowej) jest już tutaj tylko kostiumem mającym przekazywać konkretne treści.

Kostiumizacja stroju polega na unieruchomieniu jego formy<sup>81</sup>. Rozwój danego typu ubioru, osiągnąwszy pewną granicę, zatrzymuje się i nieruchomieje na pewien okres. Po pewnym czasie zostaje przez społeczeństwo radykalnie odrzucony jako przestarzały i zastąpiony całkiem nową jakością, bądź, jak w przypadku polskim, zwycięża jego konkurent - strój typu zachodniego. Jednakże strój polski nie zostaje całkowicie zapomniany, zmienia się sposób jego funkcjonowania w społeczeństwie, a przypisywane mu dawniej sensy ulegają uwypukleniu. Ustanowienie mundurów wojewódzkich można odczytywać jako pewne „zatrzymanie” wzorca. Ich wersja narodowa cieszyła się zdecydowanie większą popularnością niż zachodnia (wystarczy wspomnieć, że na 43 inwentarze wymieniające mundury tylko 6 jest typu obcego). Ponadto rozpowszechniane po 1780 r. wzorniki barw mundurowych popularyzują pewien typ kroju stroju polskiego, którego cechą charakterystyczną są bardzo wysokie, wykładane kołnierze. Potwierdzają to też zabytki ikonograficzne z końca XVIII w. prezentujące głównie ten fason kontusza. Zatrzymanie się mody zauważyć można również przyglądając się XIX-wiecznym kontuszom „typu mundurowego”. Coraz rzadziej widywano przechadzające się ulicami postacie ubrane w polski strój, zwraca na to uwagę m.in. Julian Ursyn Niemcewicz, który uchwycił w swych pamiętnikach moment radykalnej zmiany w preferowaniu strojów przez społeczeństwo polskie i konsta-

---

<sup>79</sup> *Ibidem*, il. 47.

<sup>80</sup> *Senatorowie i posłowie...*, il. 48.

<sup>81</sup> R. König, *op. cit.*, s. 101.

tuje: „Nie przewidywałem, że w pół wieku później równie mnie strój polski rzadkością swoją zadziwiać będzie, jak wtenczas zadziwiał niemiecki”<sup>82</sup>.

Renesans przeżywany przez narodowy strój polski w okresie dwóch ostatnich rozbiorów został ukrócony częściowo przez ustawy wydane w zaborze rosyjskim zakazujące noszenia stroju narodowego. W Księstwie Warszawskim już wcześniej ustanowiono wspólną kolorystykę tzw. mundurów obywatelskich, a w autonomicznej Galicji strój narodowy przywdziewany był masowo zwłaszcza po zakazach władz carskich<sup>83</sup>. Stroje te traktowano już wyłącznie jako kostium — symbol patriotycznych idei i nadziei na odzyskanie niepodległości. Strój polski zaczął funkcjonować głównie na uroczystościach rodzinnych i kościelnych. Czasem też pełnił rolę kostiumu maskowego popularnego pod koniec XIX stulecia. Jak pisze w swej najnowszej pracy M. Możdżyńska-Nawotka<sup>84</sup>, strój ten był jedynym odpowiednim do poloneza, natomiast przy nowych typach tańców „wirowych” krępował zaniechane ruchy. Zwracali na to uwagę już pod koniec XVIII w. przebywający na terenie Rzeczypospolitej cudzoziemcy, pisząc: „Polak przechodzi sam siebie gdy prowadzi poloneza, należącego do najpopularniejszych w Polsce tańców. Panuje przekonanie, że w tym tańcu wielką pomocą dla tancerza jest polski strój narodowy”<sup>85</sup>. Strój polski królował na salach balowych od dawna, a w okresie renesansu ubioru polskiego był obowiązkowym krojem sukni galowej<sup>86</sup>.

## Konkluzja

Ustawa antyzbytkowa, mająca ochraniać strój polski w przekonaniu większości społeczności szlacheckiej, paradoksalnie otworzyła ubiorom zachodnim wrota do Rzeczypospolitej — dała przyzwolenie i wyrażała akceptację dla ich użytkowania. Suknia polska w momencie jej wskrzeszenia, była już przestarzałą formą ubioru, niespełniającą wymogów najmodniejszych gustów. Modyfikowano jej krój, dodając wysokie kołnierze i zmieniając układ fałd w tyle kontusza. Zasadnicza forma stroju była już tak mocno utrwalona, iż niewiele można było w niej zmieniać chcąc jednocześnie nawiązywać do tradycji. Okres ponownego przywdziewania strojów narodowych natrafił na

<sup>82</sup> J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, red. W. Zawadzki, t. 1, Warszawa 1957, s. 40.

<sup>83</sup> I. Turnau, *Ubiór narodowy...*, s. 161.

<sup>84</sup> M. Możdżyńska-Nawotka, *Od zmierzchu do świtu. Historia mody balowej*, Wrocław 2007, s. 82-85.

<sup>85</sup> J.J. Kausch, *Wizerunek narodu polskiego*, w: *Polska stanisławowska ...*, t. 2, s. 318.

<sup>86</sup> *Pamiętniki Jana Duklana Ochockiego...*, s. 255.

zmienioną już sytuację w postrzeganiu stroju zachodniego. Oględne zapisy ustawy i treść laudów sejmików gospodarskich wskazują na to, iż nie chciano całkowicie wyeliminować stroju zachodniego. Był on już tak powszechny, że nie wydawało się to możliwe. Napierające z Zachodu wzorce życia zostały oswojone zwłaszcza za czasów panowania dynastii saskiej. Tym samym zachodnie stroje przestały być „obce”. Przypomnijmy, iż rozróżnienie „swoje — obce” polega głównie na wzajemnym zaprzeczeniu, odwrotności. „Kuse” fraki stopniowo zostały oddemonizowane poprzez powszechniejsze ich użycie przez różne warstwy społeczeństwa. Masowe przywdziewanie kontuszy nie znalazło odpowiedniego podłoża psychologicznego, które pozwoliłoby na trwałe zakorzenie się im w charakterze „stroju”. Bardzo silne przypisywanie sukni polskiej patriotycznych znaczeń, i co ważne, świadomość tych działań, zakuło kontusze w twardey pancerz. Zaczęła postępować trwała kostiumizacja stroju narodowego, a żaden kostium nie jest typem ubioru noszonego w sposób niezobowiązujący, przypadkowy. Suknia, o tak silnym ładunku przypisywanych jej sensów, nie manifestowała już w zadowalający sposób bogactwa i splendoru właściciela. Jej komunikat był zbyt mocny, przez co wyłączono ją z codziennej, pospolitej sfery życia. Tymczasem przełamany stereotyp stroju zachodniego stawał się dość atrakcyjną alternatywą, by zająć jej miejsce. Być może właśnie owo zakłęcie sukni polskiej w symbol tożsamości narodowej było przyczyną równie nagłego zmięczenia kontusza i żupana jak jego odrodzenia. Nigdy więcej polski strój narodowy nie był już używany w charakterze zwykłego ubrania<sup>87</sup>. Renesans polskiego stroju narodowego nie jest więc odrodzeniem tej sukni *sensu stricto*, lecz wplątaniem jej w polityczne rozstrzygnięcia i nadaniem jej przez to nowego sensu, jakim jest kostium. Właśnie w tej formie funkcjonuje on przez kolejne stulecia, do dziś przywołując uczucia odnoszące się do patriotyzmu i narodowych tradycji.

### **Voivodeship Uniforms vs Polish National Attire Renaissance in Stanislavian Period**

*by Julia Możdżeń*

#### **Abstract**

Literary scholars analyzing war theme of old polish split-sleeve overcoat and frock coat, notice the phenomenon of rebirth of polish national gown in the second half

---

<sup>87</sup> A. Sieradzka, *Ostatni Sarmaci. Polski strój narodowy w końcu XIX i w 1. połowie XX w. w: Ubiory w Polsce. Materiały III Sesji Klubu Kostiumologii i Tkaniny Artystycznej przy Oddziale Warszawskim Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, Warszawa 1992, s. 96-105 oraz w: *Nie tylko peleryna. Moda okresu Młodej Polski w życiu i sztuce*, Warszawa 2003, s. 77-90.

of XVIIIth century. This renaissance is said to be a triumph of a polish attire. This popularity was to be a proof of an aversion of “cropped” western models. The author using the records of posthumous inventories on the terrain of the Great Poland in the years 1776–1795, Sejm’s Lauda, sources like journals or iconographic type, tries to answer the question about the character of this renaissance. Have it brought a real rebirth of the “attire”? What role played in it implementation of voivodship uniforms? Sources unused before at studying the evolution of national attire reveal a wide range of civil and cultural processes that had an impact on its development. Author tells about cultural codes connected with male clothes of western type (frock coat, culotte, wig, slippers and cane) and attire of national type ( polish split-sleeve overcoat, high-collared men’s folk jacket, saffian shoes, belt, sabre and mustache). Western fashion feminized men, while the traditional national model incarnated warrior type — patriot. In the Four Years’ Sejm hour knowingly have been used various types of attire in politics to manifest ones opinion. Meanwhile there was a constant race among the richest of noblemen to manifest wealth and to degrade opponents. This fight had its analogue in the lower social ranks, that did not want to stay behind the fashion innovations, usually living beyond one’s means. Omnipresent “excess” in fashion after the first partition started to be connected in slow loss of polishness. Postulates of returning to national attire were seen as one of remedies of defending the country. Top-down standardization was to unify information sent by the gown and bring back security. King Stanisław August Poniatowski introduced first anty-excess act in 1776. Soon it became clear that it left wide possibility to avoid its resolutions on an evryday basis. Not until 1780 was throughly stated which type of cut, fabrics, colors and mercery decorations is acceptable for particular voivodeships. Analysis of sejm’s lauda showed the progress of implementation of acts resolutions — there were voivodeship’s uniforms introduced in western and national type. Poshumous inventories showed that, more popular were polish type uniforms. Analysis of iconography and inventories of individual senators allow to see the difference between the attire worn on daily basis – western type, while attending the sejm debates or social balls — national type of uniform. The author proves costumisation of polish national attire, which in consequence of statutory use of voivodeship uniforms achieved the rank of “costume” — parade clothes. Aware imputation to this type of clothes patriotic contents made impossible to polish dress to function as daily clothes. Paradoxically “cropped” frock coats became that.

**K e y w o r d s :** old polish split-sleeve overcoat and frock coat, voivodeship uniforms in Poland in the second half of XVIIIth century, cultural codes, western and national type fashion.